

KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej
do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje
od godziny 12-ej do 2-ej popołudniu.

Redakcja i Administracja ulica Krak.-Przedm. № 60. Telef. № 282.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop., Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następne razy 3 rb. Nekrologi za wiersz 25 k. Rękopisy nie zwracają się. Skrzynka pocztowa № 62.

Cena Prenumeraty:

W Lublinie z odnośnieniem do domów: rocznie 5 rb. 20 kop., półrocznie 2 rb. 10 kop., kwartalnie 1 rb. 10 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

Z PRZESYŁKĄ POCZT.

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb. kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50 Zagranicą 8 rb. rocznie

Zmiana adr. zamiejscow. 20 k.

№ 299.

W Restauracji „Zacisze”

Dziś w sobotę

Spotkanie NOWEGO ROKU

Masa niespodzianek. — Wspaniała sala.

Nadzwyczajny program kabaretowy.
Początek o godzinie 11 wieczorem.

Ceny zwykłe. Wejście bezpłatne.

Z ruchu zawodowego we Francji.

Ostatnie dwa strajki ekonomiczne we Francji: pocztowy i kolejowy, wykazały niezbicie, że w dzisiejszej formie organizacyjnej klasie robotniczej francuskiej trudno będzie sprostać zadaniom w walce o swe postulaty programowe. Bo choć strajk pocztowy obalił gabinet Clemenceau, nie czującego się na siłach walczyć z wzbierającą falą rewolucji socjalnej, choć strajk kolejowy zachwiał na chwilę gabinet Brianda, to wszak widoczne jest dla każdego, że rząd francuski czyni teraz gorączkowe przygotowania na przyszłość i szykuje się do walki, której wynik w ramach dotychczasowych jest z góry do przewidzenia.

Ostatnie strajki francuskie bowiem wykazały, iż przy całej doskonałości, w porównaniu do innych krajów, organizacje zawodowe francuskie posiadają w łonie swym pierwiastek rozkładowy, który w chwili decydującej czyni z tej wspaniałej maszyny luźny zlepek, zbyt słaby, aby mógł na długo stawiać zacięty opór. Czując to, organizatorowie ruchu zawodowego zdecydowani są poczynić teraz w organizacji znaczne zmiany, któreby zrobiły ze związków francuskich szeregi, powołane do urzeczywistnienia wytkniętych celów.

O ruchu syndykalnym we Francji pisano u nas nie wiele. Czasami pisano z uprzedzeniem. A jednak największe to (obok kooperacji) dotychczas doświadczenie socjalne lat ostatnich, zasługujące na baczną uwagę społeczników wszystkich odcieni. Niepodobna tu w jednym artykule opisać tej potężnej organizacji klasowej, specyficznie klasowej, gdyż i n n y m elementom dostęp absolutnie jest wzbroniony. Zaznaczę tylko, że Generalna Konfederacja Pracy, będąca najwyższym ośrodkiem zawodowego ruchu robotników francuskich, obej-

muje dwa organizmy niezależne, nicią federalną związane ze sobą. Jest to po pierwsze Związek federacji narodowych poszczególnych gałęzi przemysłu. Po drugie, Związek lokalnych Unii związków, albo t. zw. „Giełda Pracy”. Związki te posiadają swe zarządy, decydujące o akcji robotniczej. Zjednoczenie tych zarządów stanowi Generalną Konfederację Pracy, która posiada władzę wykonawczą w wypadkach, obchodzących całą klasę robotczą.

W normalnych warunkach strajkiem kierują poszczególne federacje, w razach wyjątkowych kierownictwo przypada w udziale G. K. Pracy. Przy całej swej centralizacji nigdzie zasada feederalizmu, autonomji nie jest szczerzej przeprowadzona niż tutaj. Każdy poszczególny związek jest autonomiczny, każda federacja lokalna, czy narodowa, jest od innych niezależną. A jednak, nigdzie zespół i solidarność nie jest tak wielka, jak we Francji!

Mimo to, jak już wspomniałem, w decydujących chwilach organizacja ta wykazuje braki, które należy usunąć o ile organizacje te, stosownie do całej ideologii syndykalizmu francuskiego, mają mieć charakter bojowy, a nie reformistyczny. Ruch reformistyczny istnieje w G. K. P., atoli rola jego jest niewielka. Na to złożyła się historia, o której nie podobna tu pisać.

Głównym brakiem dotychczasowej organizacji G. K. P. jest sam system rekrutowania związków. System ten jest zapożyczony z Anglii od t. zw. trade unionów, polegający na tym, że robotnicy jednego zawodu łączą się w stowarzyszenia, te zaś tworzą między sobą narodowe federacje, a te otrzymują wspólny zarząd centralny. Ugrupowanie odbywa się tu według zawodu, lub profesji. Organizacja taka dostateczna dla celów czysto zawodowych, gdy chodzi o poprawienie warunków pracy w pewnym zawodzie, staje się niedostateczną dla celów wyższej polityki robotniczej, mającej na względzie los całej klasy robotniczej. Wtedy okazuje się, że klasa robotcza rozpada się na cały szereg grup, nie zupełnie spójnych, gdzie często interes cechowy stoi w sprzeczności z interesem ogólnym. Aby uczynić kontakt tych grup silniejszym i zarazem usunąć zło, G. K. Pr. tworzy organizacje lokalne, gdzie zjednoczeni są wszyscy robotnicy bez różnicy zawodu. Są to tyle sławne Giełdy Pracy. Dzięki tej zasadzie organizacyjnej Giełdy Pracy zacie-
rają charakter cechowy organizacji zawodowych i stają się ośrodkami ogólnej walki klasowej proletariatu francuskiego. Dla te-

go ich charakteru są one tak zniechędzone przez ideologów burżuazyjnych.

Atoli i Giełdy Pracy są niedostatecznym jeszcze środkiem organizacyjnym, jak to dało się zauważyć w ostatnich strajkach. A to dla tego, że będąc zjednoczeniem najróżnorodniejszych elementów ekonomicznych o niejednakowej funkcji społecznej, nie przedstawiają one w równym stopniu tyle niezbędnego w tej chwili wyrobienia i hartu. Widząc to, organizatorowie klasy robotniczej postanowili powrócić do dawnej zasady: jednorodności organizacji zawodowych, ale na innej zgola podstawie.

Długoletnie doświadczenie strajkowe, szczególnie zaś ostatnie strajki, jak udany elektrowni i nieudane pocztarzy i kolejarzy, wykazały niezbicie, że funkcje robotników choć w zasadzie równowartościowe co do pożytku społecznego, przecież nie mają jednakowego znaczenia socjalnego.

Istnieją według tej teorii dwa typy robotników. Robotnik zwyczajny, zajęty w przemyśle, którego przedmioty użytkowe dają się nagromadzić dowoli. I robotnicy zajęci w przemyśle, którego produkcji gromadzić na dłuższy czas niepodobna. Rzecz oczywista, że strajk w pierwszej gałęzi przemysłu nie może mieć dla społeczeństwa wielkich następstw. Nagromadzona produkcja przez długi czas może zaspakajać popyt.

I tak naprz. strajk w zawodzie szewckim lub krawieckim nie przyczyni się do tego abyśmy chodzili bez butów, lub ubrania. Przez długi czas sklepy i magazyny zaspokoić mogą zapotrzebowanie. Inaczej w drugim rodzaju przemysłu, gdzie produkcja nagromadzona być nie może.

Tutaj strajk, nieco chociażby dłuższy, wywołuje perturbacje, z którymi dzisiejsze społeczeństwo rady dać sobie nie może. Tak naprz. strajk w gazowni, w zakładach elektrycznych, na kolei, pocście, telegrafii, tramwajach, wodociągach etc. etc. Strajk tych zakładów musi skończyć się zwycięstwem, o ile trwanie jego da się przeciągnąć na czas dłuższy. Dowodem tego strajk paryskiej elektrowni prowadzony przez „króla” Pataud.

W dotychczasowych organizacjach robotnicy jednej i drugiej kategorii tworzyli wspólne związki w lokalnych Giełdach i dzielili się według zawodów w związkach przemysłowych. Obecnie organizatorom zależy na ugrupowaniu robotników według ich funkcji społecznej. Robotnicy funkcji społecznej wyższej będą stanowili owe sze-

Czas odnowić prenumeratę na rok przyszły!

regi, które puszczane w ruch w chwili decydującej, muszą zapewnić zwycięstwo.

Organizatorowie idą jeszcze o krok dalej. W przemyśle „sił ruchomych“, jak nazywają ten rodzaj przemysłu, istnieją też różnice pracy społecznej. Tak naprz. w elektrowniach: palacze kotłów, na kolejach, maszyniści, droźnicy stanowią elitę społeczną, których strajk przerywa całe życie społeczne. Chodzi więc o wybranie i zjednoczenie w osobne organizacje tej elity, która solidarnością swą i uświadomieniem będzie najlepszą rękojmą przyszłego zwycięstwa.

W parze z tą organizacją idzie zmiana taktyki. Na czoło wysuwa się akcja sabotażu, nie mająca nic zresztą wspólnego z dotychczasowym sabotażem produktów.

Ma to być sabotaż „naukowy“, planowy, masowy, a nie indywidualny i podjazdowy jak dotychczas. Zmierzać on będzie do sparaliżowania sił przeciwnika, a nie terroryzowania jego odwagi cywilnej.

O sabotażu „naukowym“ pomówimy innym razem.

Widzimy jak w francuskiej klasie robotniczej wre i jak robotnik francuski dojrzali doświadczeniem wiekowym szuka dla siebie wyjścia nie w teoriach książkowych, lecz w praktyce. Syndykalizmowi francuskiemu można co się chce zarzucić, nie podobna jednak odmówić mu praktyczności i rozumu, szukającego prawdy nie w suchej doktrynie, lecz w namacalnej rzeczywistości.

Stefan Lichtenstein.

Sprawa „Kurjera Porannego“

W № 358 „Kur. Por.“ ogłoszono orzeczenie sądu arbitrow przy Tow. Kultury Polskiej w sprawie Feliksa Ludwika Fryzego z Leopoldem Blumentalem — Belmontem. Podajemy niżej ważniejsze stępy z tego orzeczenia.

Feliks Ludwik Fryze, redaktor „Kurjera Porannego“ zwrócił się do komisji arbitrow przy T. K. P., prosząc w odezwach z dnia 10 i 18 marca i

25 maja 1910 r. o orzeczenie, czy postępowanie jego, zarówno jak i zmarłego Feliksa Fryzego w sprawie funduszu Kasy zapomogowej strażackiej, dawało zasadę do podniesionych przeciw nim zarzutów przez Leopolda Blumentala-Belmonta w piśmie „Wolne Słowo“ w Nr. Nr. 72 i 73 oraz w Nr. Nr. 74 i 75 z dnia 28 lutego i 14 marca 1910 r. w artykułach p. t. „Dwudziestopięcioletni jubileusz nieistniejącej kasy wsparć dla poszwankowanych strażników“ i „Jeszcze słówko o funduszu strażackim“.

W 1885 roku, przy okazji pięćdziesięciolecia straży ogniczej w Warszawie, Feliks Fryze powiał myśl utworzenia kasy wsparć dla strażaków, poszkodowanych przy pożarach i zajął się zebraniem funduszu na ten cel drogą ofiar składanych i ogłaszanych w „Kurjerze Porannym“. Zaproszeni przez niego do udziału obywatele miasta w liczbie dwunastu, uchwalili i podpisali na protokole posiedzenia z dnia 5 grudnia 1885 roku potwierdzili, że kasa ma być utworzona przy magistracie m. Warszawy i pod dozwoleniem Komitetu obywatelskiego, obowiązki zaś opiekunów głównych włożyli na inicjatora projektu F. Fryzego i Andrzeja Świętochowskiego (akty sprawy Nr. 21.)

Po szczegółowym rozpatrzeniu całej sprawy, członkowie sądu arbitrow ułożyli pytania, na które dali odpowiedzi następujące:

I. Jakie były cechy główne opieki F. Fryzego nad funduszem strażackim?

1) Dążenie do szybkiego powiększenia kapitału, które ujawniło się w niewłaściwym umieszczeniu sumy na hipotece na wysoki procent.

2) Rozporządzenie się samowolne, które znalazło wyraz zwłaszcza w zamiarze użycia części funduszu na kaucję w sprawach prasowych dla zachowania wolności osobistej 3 lutego 1906 r., w przenoszeniu sum procentowych do „Kurjera Porannego“, co uważać należy za wykroczenie przeciwko obowiązkowi opiekuna, pomimo że pod względem pieniężnym dało dla funduszu wynik dodatni.

3) Ambicja inicjatora, który chciał sam dokonać dzieła, wbrew trudnościom, które siłami zbiorowemu może łatwiej dałoby się usunąć.

4) Gorące umiłowanie sprawy strażaków, które w biegu swego życia stwierdził licznymi czynami współczucia dla ich doli. Prócz zainicjowania kasy pomocy i zebrania na nią funduszu, wynajdywał sposoby zarobkowania i posady dostępne dla okaleczonych i parokrotnie zebrał znacznie większe zapomogi dla rodzin po strażakach.

II. Jakie przyczyny wstrzymały utworzenie kasy przez przeszło 21 lat opieki F. Fryzego nad funduszem na nią przeznaczonym?

Przeszkody wynikały nie z winy jego opieszałości i nie z pobudek natury materialnej lecz z niemożności przeprowadzenia takiej ustawy, jakiej pragnął, i niechęci przyjęcia innej niezgodnej z zamierzeniem ofiarodawców i jego własnym.

III. Jak wywiązał się Feliks Ludwik Fryze z zadań opiekuna funduszu strażackiego.

Zupełnie poprawnie i zgodnie ze wskazówkami zawartymi w dokumentach piśmiennych, protokoł zebrania ofiarodawców z 5 grudnia 1885 r. i zleceniami F. Fryzego.

W trzy tygodnie po śmierci stryja, 23 września 1907 r., przeniósł sumę strażacką, znajdującą się w „Kurjerze Porannym“, do Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, gdzie był umieszczony fundusz strażacki. Po uprzednich rokowaniach ustnych zwrócił się piśmiennie do Zarządu Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia, prosząc w odezwie z dnia 17 października 1907 roku o przejęcie funduszu strażackiego, opiekę nad nim i dalsze starania o utworzenie kasy. (Akty Towarzystwa U. od Ognia 1907 r.). Do innych działań w tej sprawie przez nikogo nie był powołany ani upoważniony.

IV. Na jakiej podstawie opierało się oskarżenie Feliksa Fryzego i Feliksa Ludwika Fryzego o nieuczciwość w sprawianiu opieki nad funduszem strażackim zawarte w artykułach Leopolda Blumentala Belmonta?

Polegało na informacjach stronnych i błędnych, oraz na nieznamości sprawy. Zarzut nieuczciwości nie znajduje w dziejach tej opieki żadnego uzasadnienia. Śladów złej woli nigdzie dostrzedz w niej nie można.

Fundusz strażacki istniał i zainicjował go i stworzył Feliks Fryze.

Warszawa d. 20 grudnia 1910 r.

(podp.). Rafał Radziwiłłowicz (superarbitr), Stanisław Patek, A. Tomaszewicz-Dobrska Wacław Łypacewicz, Wacław Makowski.

KISAŻKI.

Prace Tow. Naukowego Warsz. Ign. Jad. Baranowski. *Materiały do dziejów wsi Polskiej* Zeszyt 1. Wende. Cena kop. 50.

Jakże potrzebna ta praca. Ileż za nią szczerze wdzięczności. Bo jeżeli o owej „Wsi spokojnej, wsi szczęśliwej“, t. j. o wiosce polskiej Wyśpiewano, dosłownie, tysiące cudnych rzeczy, poetycznie wymalowano ją, tę wioskę. Krocie razy, opisano „jak weża“, to owa wioska polska, jako rdzeń wielkiej strony życia narodu—nie ma dotąd opracowania swych dziejów. I właśnie z tego to wychodzą założenia młode Tow. Naukowe postanowiło w miarę sił i poparcia ogółu, wstępnie wydać „choćby część odnoszących materiałów archiwalnych dotąd rozproszonych i mało dostępnych dla badaczy“. A materiałów tych jest sporo, lecz rozproszone po archiwach giną bezpowrotnie. Więc

Jan Starza.

Wyzwolony!

Jest mecnym pod względem artystycznym — malarskiego wykształcenia. (Kraków — Matejko; Paryż — Courtaux, Girardeau, Blanc — nadto artystyczne podróże**) zato literackim wykształceniem niedociągnięty do wyrafinowanej zachodniej, w kawiarniach berlińskich przeżywanego — kultury „des geniales Polen“. (Przybyszewski). Istotnie brak mu filozoficznego wyrobienia, brak nie zdolności a metody myślenia abstrakcyjnego, ścisłości, wiedzy faktów transcendentnych, przeżytych przez myślicieli setek ubiegłych wieków.***)

**) Zwiedził Wenecję, Wiedeń, Padwę, Weronę, Medolan, Como, Bazyleę studiując to wszystko, „co go mogło jako malarza zajmować“ — (w Charres dwa tygodnie dla słynnej katedry tamtejszej). Rouen — wspaniały klasztor Fecamp, potem Amiens, Rheims, Strassburg, Norymberga, Monachium, Rzym — praga czeska. W Paryżu Puvis de Chavanne w Panteonie i Sorbonie wydał mu się wprost „jako objawienie w dziedziczeniu sztuki malarskiej.“

**) Puvis de Chavanne w Panteonie i Sorbonie wprost wydał mu się: „jako objawienie w

I brak ten to... jego potęga. To piętno tej niezwyklej indywidualnej twórczości, to swoistość, — sam sobie dla siebie, to wreszcie ta drażniąca krytyków antyteza „swoistości“ „obcości“, — „jak gdyby był w innej epoce urodzony“ — dusza odwrócona od współczesnego życia. A przecie nie odwróciły go swoiste narodowo-demokratyczne pierwiastki, nie odwróciła lokalna (krakowska) siła przeszłości, w której wzrósł i której próżno rwie pęta w Wyzwoleniu. Raczej krytycy odwrócili się — przekulturowali Zachodem i Wschodem. Wyspiański już poprostu na to nie miał czasu, mimo, że także żył w wielkim ognisku wszechświatowej kultury i odczuwał, zwłaszcza w początkach swej twórczości malarskiej i literackiej, ciasnotę atmosfery krakowskiej, ciasnotę „małego, pretensjonalnego, wysoce śmiesznego miasteczka“. Na zharmonizowanie się z kulturą ostatnich dni Europy zbrakło mu już czasu!

Dziesięć lat! tylko dziesięć lat — tworząc w dziedziczenie sztuki malarskiej, przerywając się z pola malarskiego na literackie czuł swoje braki — wyraża to w liście: „nieuleczalna choroba umysłowa, pragnienie ciągłego pokarmu pisanego“ więc „zapija się“ utworami d'Annuncia, Maurycego Barres'a, Hauptmana, Maeterlincka, wreszcie Ibsena, — rozkoszuje się nastrojami symbolizmu, poddaje mistyce nowożytnego dramatu.

olśnieniach — wyrabiał się literacko i swój wyraz mczolnie wykuwał — wszak sam wyznaje iż „nie miał talentu w słowie“... Nie wirtuoz a twórca! — bezpośredniość swej duszy — własnym bezpośrednim twórczym słowem jedynie mógł wypowiedzieć. I wykuł zwycięsko to swoje — może trochę barbarzyńskie — twarde, zbyt archaiczne ale zwycięsko mocne słowo, — i napisał wiele, może za wiele na krótki przeciąg życia — za wiele, aby wszystko wyczelowane być mogło — zwłaszcza że cyzelerstwo nie leżało w istocie jego talentu. Wyspiański jak Buonarrotti (Michał Anioł) z całą wspaniałą rozrzutnością swej młodzieńczej siły — z rozmachem ciska w przestrzeń ducha, królewskiej tajni przebogate skarby — z całą górną dojmującą męską dojrzałości z przebijającymi pora się bogactwami, by przed śmiercią — tak niegodnie czyhającą nań śmiercią — oddać wszystko swojej ziemi — tej „klamnej“ zatrutej niewolą narodu ziemi...!

Przepaść bogactw w namiętym sercu! przepaść czarów w przeoczonej wyobraźni! — tłoczą się, kłębią, i zrywają do lotu w splachach grzecznych wizji, w zamroczonych dumach — w półświadomych — w półdojrzałych zarysach pragnieniach, zachwytach — takie jeszcze niechwytnie a tak niepokojące, drażniące, śmiało lotne, twórcze, embryony...

niech nie giną, bo wszyscy sumienni historycy zgadzają się na jedno, że jeżeli nie zdobędziemy się na opracowane źródłowo dzieje wsi polskiej, to nigdy naprawdę nie odczujemy naszej przeszłości. Tak, bo nie tylko dziś, nie tylko w przyszłości, ale od wieków główny zrab naszego narodu, to wieś nasza, to ludność na roli osiadła. Nikt tej prawdy nie sfalszuje.

I dużo innych można by tu przytoczyć najsluszniejszych powodów ale i tamte usprawiedliwiają nasze nie tylko próśby ale zażądania o poparcie i ze strony koła naszych czytelników. wydawnictwa „Materiałów do dziejów wsi Polskiej”.

A i ciekawe to rzeczy te materiały. To już nie „Opowieści na kronice oparte”, nie bajania „mistrzów”—jak to ongi bywało, to żywe kawały mięsa owej wsi polskiej, to dokument czarno na białym a raczej ekshumacja zwłok.

I właśnie I-szy zeszyt „Materiałów”, rozpoczyna się od wprost „wspaniałego” dokumentu tego rodzaju: „Spisanie jako kmiecie robić mają Węgrowie i zagranicy”, podług rękopisu początków 1800 roku, biblioteki ordynacji Krasieńskich.

Przytaczamy dla braku miejsca, jedynie „dla ciekawości” pierwsze wiersze owego spisanie — czyli jakby go dziś nazwał instrukcji, a lepiej nakazu pańszczyźnianego.

„Każdy kmieć.. ma wyniść na robotę jako słońce wznijdzie; w południe ma godzinę zaśnieć. Od południa ma robić do wieczora aż słońce zajdzie za górę”.

I pójdzie dalej około 50-tych szczegółowych prac wśród których są i takie jak obowiązek podwód — „powozy”, „podrogi” — do wszystkich miasteczek i wsi, do Krakowa i Wieliczki każdy swym. Wozem i o swojej strawie”, i takie zakazy jak zabronienie żeńskiej czeladzi prania chustek za domem „aby niechodzili na wieś, bo to kłamstwo gotowe”.

Cały szereg i innych materjów, a w tej liczbie arcy ciekawe „Skargi włościańskie podczas illusji 1789 r.” dopełniają omawiany I-szy zeszyt. Redakcja — wydawcy arcy sumiennie zrobili swoje a teraz kolejka na nas czytelników. E. S.

CESARSTWA.

W Tow. kultury słowiańskiej w Moskwie napłynęło otwarcie uroczyste sekcji ukraińskiej. Na prezesa sekcji obrany został adw. przys. Chwostow, który też wygłosił przemówienie inauguracyjne w języku ukraińskim; prócz niego przemawiał też prezydent akademii F. Korsz, wyrażając radość z powodu otwarcia sekcji oraz nadzieję, iż sekcja ta zrobi zarówno dla ukraińców, jak i dla całości Słowiańszczyzny;

„Dla dobra Słowiańszczyzny — mówi p. Korsz — niezbędna jest silna Rosja; aby zaś Rosja była silna, wszystkie jej narody winny łączyć się w jedną całość nie pod wpływem strachu ani przemocy, lecz dzięki wspólnym interesom i zgodzie”.

Prócz adw. przys. Chwostowa w skład prezydium sekcji ukraińskiej weszli pp.: Janczuk, Nowicki, prof. Krymski, Cwietkowski, Hruszewski, Szurobura, Szmigielski, Alczewski i Kaliszewski.

— Na ostatnim posiedzeniu sekcji polskiej Tow. kultury słowiańskiej roztrząsano znaczenie udziału żydów w samorządzie miejskim w Królestwie Polskim dla rozwoju kultury polskiej. Po wysłuchaniu referatów pp. Klukowskiego i Darowskiego o stosunku liberalnej prasy rosyjskiej do tej sprawy, o stanowisku Koła Polskiego i stronnictwa D. N., wszczęto ożywioną dyskusję, w której większość opowiedziała się za zupełnym równouprawnieniem żydów.

Uchwalenie wniosku ostatecznego odłożono do następnego zebrania.

Pomysłowy mnich. Niezwykłą sensację budził w Moskwie małżeństwo córki pewnego wybitnego staroobrzędowca z katolikiem, który, jak się okazało następnie, był mnichem. Ów mnich okradł poprostu swą żonę i znikł bez wieści.

Ustawa prasowa. Minister spraw wewnętrznych zawiadomił prezydium Dumy państwowej, że rząd wniosie do Izby projekt ustawy prasowej przed upływem sesji dumskiej.

Uczczenie Muromcewa. Rada uniwersytetu moskiewskiego na wniosek wydziału prawnego w sprawie uczczenia pamięci Muromcewa, postanowiła wydać prace naukowe zmarłego kosztem uniwersytetu, powiesić portret jego w auli oraz wyrazić życzenia, by zarząd uniwersytetu nabył z funduszy uniwersyteckich bibliotekę Muromcewa na użytek seminarjum prawa cywilnego.

Zadatki lepszej przyszłości widzi gazeta „Riecz” w projekcie senatora Reinckego, który dokonał rewizji sądownictwa na Kaukazie, obecnie złożył ministrowi sprawiedliwości projekt utworzenia specjalnych kursów dla kandydatów na posady sądowe na Kaukazie.

Trzeba bowiem nadmienić, iż na Kaukazie jest w użyciu około 70 narzeczy oraz trzy języki główne; ormiański, tatarski i gruziński. Sądownictwo na Kaukazie opiera się w zupełności na tłumaczach, których potrzeba zawsze co najmniej dwu: jeden zna np. narzecze miejscowe i jęz. gruziński, a nie zna rosyjskiego; drugi zna rosyjski i gruziński, nie zna zaś narzecza miejscowego. Pytanie więc, zadane przez sąd świadkowi czy oskarżonemu, przechodzi 2—3 instancje, a sąd — jak pisze w swych referatach senator Reincke — czeka nieraz przeszło 18 minut, nie mając najmniejszego wyobrażenia, o czym tłumacze tak długo mówią, klócą się i t. d.

Nadmienia też „Riecz”, że poziom umysłowy

tłomaczy jest naogół bardzo niski, a przytym są oni w najwyższym stopniu przedajni, — sędziowie zaś nie mają nad nimi najmniejszej kontroli, nie mają bowiem zazwyczaj pojęcia o żadnym z języków miejscowych.

Stąd więc — jako wynik rewizji senatorskiej — powstał projekt utworzenia kursów specjalnych dla kandydatów do posad sądowych na Kaukazie, na kursach wykładane być mają języki: ormiański, gruziński i tatarski, a pragnący objąć posadę sądową na Kaukazie winien przestudjować jeden z owych języków.

Minister sprawiedliwości przychylił się podobno do projektu senatorskiego i wkrótce już powstać mają kursy takie w Tyflisie, a potem i w Petersburgu.

Co do nas, radziłyśmy, by znajomość języka krajowego lub miejscowego obowiązywała w sądach nie tylko na Kaukazie.

KRONIKA BIEŻĄCA.

O opór władzy. Dn. 1 stycznia r. b. przejeżdżający lasem rządowym w pobliżu wsi Cżyżew w gub. łomżyńskiej, porucznik Czinnikow spotkał mieszkańca z tejże wsi, Walentego Niksa, wiozącego na sankach drzewo. Podejrzewając, że drzewo jest skradzione w lesie rządowym, por. Czinnikow usiłował zatrzymać Niksa, ten jednak uderzył porucznika w pierś i zrzucił z sani na drogę, poczym zaciął konie i odjechał. Izba sądowa skazała Niksa na 2 miesiące więzienia.

Maszyny i narzędzia rolnicze. Rada ministrów na ostatnim swym posiedzeniu poleciła ministrowi handlu i przemysłu opracować projekt zarządzeń, mających na celu poparcie fabrykacji maszyn i narzędzi rolniczych. Dla poparcia tego przemysłu ministerstwo zamierza podnieść cło od maszyn zagranicznych, a z drugiej strony uwolnić od cła

„Hotel Narodowy”

KRAKÓW UL. POSELSKA L. 22.

Po zmianie właściciela gruntownie zewnątrz odrestaurowany. Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane, restauracja, łazienki, telefon i stajnia w miejscu.

Cena pokoi ze światłem i usługą od 2 koron wwyż. 468—8—7

On wydałby wszystkie w ciągłych olśnieniach, w tej strasznej gorączce pośpiechu — pręży! pręży! kreśli, notuje, od hoc porządku — Ma szaloną pasję artysty rozkochanego w sobie, w swojej idei — myli się, błądzi, — w rozpadzie miast na szczyty w rozpadlinę stacza się intelekt — nie to! — nowy wysiłek, nowy pęd — ponad szarej rzeczywistości obłoki, tam:

5) ... „śpiemy jak skrzydła Aniołów kołyszą się górne, wróżebne, tam słyszy te dzwony ze wszystkich kościołów 3) „tam” szumią łopoczące szarfami przyczółów chorągwie, proporce pogrzebne! 4) tam grają te dzwony ze wszystkich kościołów ogromnie tętniące podniebne”

— tylko ponad obłokami szarej rzeczywistości, otwartej, tajemniczej, ciętymi melodjami — mającej wolnej przestrzeni tak pisać można... się pytać:

13) „Czyli łąki nietknięte tak gwarzą, czyli kwiaty wycięte się skarżą,—

czyli łąki i łany się kłonią,

czyli wiatru przegięte pogonią”.

14) „Za orszakiem,—czy to łąki szarzęją... za orszakiem, czy to łany już gwarzą, za orszakiem, czy to bory się chwieją — za orszakiem, czy to lasy już idą!... czyli pszczelne roje tak brzęczą, za orszakiem,—czyli ziemie tak jęczą”.

16) „A idą żałobne posępne, pogrzebne i łąki pachnące i lasy podniebne wnuczęta moje pogrzebne”.

17) „A grają im dzwony ze wszystkich kościołów, ogromne, tętniące, wróżebne”.

— Wyzwolony z pęt, groźny, halny wichr [tatrzański!

— „wielki jak sny młodości”—rozpętany or— [kan skalny—

— „tam gdzie wiszą gniazda orłów, gromów [i potoków

— tam gdzie są jeszcze „swobody ołtarze”... Wolny! wolny!

Żadnych pęt! żadnej szkoły! żadnego, bodaj

najmądrzejszego, bodaj najwznioślejszego kierunku, bo wślad za nim doktrynerstwo, szemat wędzidla...

Wolny! wolny!

Wolny dumną zaciętością w powziętych postanowieniach,—dumną zaciętością nie wypowiedania swoich osobistych bólów—wolny mistycznym zadumaniem, zasłuchaniem się w potęgę zaświatów,—wolny ironią niczym nie krępowanego „wolnego człowieka”—wolny! wolny!—genialny wizjoner—embrjon natchnienia—ni foremna grudka żywej protoplazmy, czuła na wszelkie dotknięcie szorstkiej rzeczywistości, zatym upominająca mocno choć eicho: „Noli me tangere!”

— Nie dotykaj gruboskórcze mnie, żywej zarodzi, mnie ognia!

Oto przyniosłem wam „ogień strzeżony” przyniosłem w ojcyste strony po przez siedem czarnych bram przez siedem czarnych pól aż się zhartował mój ból porwałem „ogień strzeżony” przyniosłem w „ojcyste strony” przyniosłem wam natchnienia żywą zaródz — ale ty jej szlachecki gruboskórcze nie dotykaj! Nie! Noli me tangere!!

K O N I F C.

wszelkie aparaty i utensylja, sprowadzane z zagranicy na potrzeby fabryk narzędzi rolniczych. Projektowany jest nadto tani kredyt dla nabywców maszyn rolniczych, oraz urządzenie wystaw, konkursów i prób maszyn z nagrodami pieniężnymi.

Robotnicy łódzcy. W ostatnich czasach zauważyć się daje, iż wielu robotników opuszcza zajęcia w fabrykach, szukając gdzieś indziej zarobków. Fakt ten tłómaczy się zniżeniem do minimum zarobkami robotników i robotnic w fabrykach, niewystarczającymi na utrzymanie rodziny.

Wystawa w Mławie. W lipcu r. 1911 odbędzie się w Mławie wystawa rolnicza, komitet wystawy tworzą pp. B. Klicki z Windyk (prezes), Mieczysław Nostitz Jackowski z Boguszyna, Józef Ossowski, rejent z Mławy, Tadeusz Rudowski z Rumoki. Wystawa obejmie także sąsiednie powiaty: ciechanowski i przasnyski.

Śmierć przy pracy. W cukrowni Siłniczka pod Koniecznem przed kilku dniami pracujący przy wlrówce wybielającej cukier 37 letni robotnik głuchoniemy, Piotr Krzycheła, uderzony w serce włosełkiem od odgarniania cukru padł na miejscu trupem.

Zgniłe mięso. Na stacji Warszawa — Brzeska, skonfiskowano i polecono zniszczyć 82 pudy wołowiny i 20 pudów baraniny, niezdatnych na pokarm z powodu zepsucia.

Samospalenie. Donoszą ze Lwowa, że onegdaj w nocy w straszny sposób odebrała sobie życie Salomeja Schrenzlówna. Oblała się ona pokostem i zapaliła płyn. Zanim domownicy zdążyli jej przyjść z pomocą, skończyła wśród strasznych męczarni.

Denatka była starszą osobą, niezamężną.

Szpilką od kapelusza. W przystępie rozpacz, z powodu trakt materialnych, żona sędziego we Lwowie, Bronisława Baczyńska, wbiła sobie w pierś lewą szpilkę od kapelusza.

Szpilka zadrasnęła serce, pomimo więc natychmiastowej pomocy lekarskiej, stan desperatki jest beznadziejny.

Tramwaje w Zagłębiu. Berlińskie sfery finansowe, jak donosi „Iskra”, żywo się interesują sprawą komunikacji tramwajowej w Zagłębiu. Berlińczycy zamierzają ulokować w tych przedsięwzięciach znaczne kapitały. Według krążących pogłosek, bar. Krüdener-Struwe, posiadacz koncesji na budowę linii tramwajowej, reprezentuje tylko „osobę formalną”, głównie zaś pracować będą w tym interesie firmy berlińskie z „Siemens i Halske” na czele.

Tragedja miłosna. W Łodzi u niejakich Kornackich był 21 letni Andrzej Kubik, starając się o córkę K., 17 letnią Stefanję. Ostatecznie jednak Kornaccy odmówili mu córki, co wziął tak do serca, że postanowił zabić ją i siebie. W tym celu sprowadził Stefanję do mieszkania przy ul. Rzgowskiej i zadał jej kilka ran nożem, poczym poranił siebie śmiertelnie. Kornacka zmarła na miejscu, Kubik zaś zaraz po odwiezieniu do szpitala.

Interpelacja paździenikowców. Pewne wrażenia sprawiła w kołach petersburskich wiadomość o tym, że frakcja paździenikowców w Dumie państwowej wnosi interpelację do ministra spraw zagranicznych w sprawie znanych wydań poddanych rosyjskich z okolic Morawskiej Ostrawy w Austrii.

Paździenikowcy twierdzą, że wydania owe były aktem gwałtu, niczym nieusprawiedliwionym, i żądają wyjaśnień.

Międzynarodowa wystawa techniczna. Ministerjum przemysłu i handlu złożyło Dumie państwowej wniosek o uchwalenie 12 — 15,000 rb. zasiłku na urządzenie wystawy międzynarodowej, urządzanej przez komisję wykształcenia technicznego przy rosyjskim Tow. technicznym.

Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

Z Teatru. Dziś w teatrze wielkim odegrany będzie ponownie „Hrabia Luxemburg” zamiast „Czar Wal-

ca”. Na zakończenie „mazur noworoczny”. Ceny miejsc zajęte na 10 kop. do 3 rb.

Kradzież. W nocy z czwartku na piątek z gospodarstwa p. Walentego Przecha z Zablej Woli gm. Piotrowice, skradziono krowę wartości 40 rb.

Bez paszportu. W Krasnymstawie aresztowano p. Franciszka Urbana i odstawiono etapem do Jaszczowa. Na granicy zatrzymano p. Franciszka Dąbrowskiego i odesłano etapem do Niedźwicy.

Przykład godny naśladowania. Żyd. Tow. Dobroczynności na czas zimowych miesięcy sprzedaje niezamożnym węgiel za 1/2 ceny w składzie przy ul. Lubartowskiej d. Szternflicka.

Zamiast powinszowań noworocznych w naszej Redakcji złożyli na rzecz „Światta” W. P. Dulębowie rb. 2.

W Redakcji naszej na Kruszynek złożył kop. 50 p. D. R. A. Kuropatwiński.

Telegramy.

WYWIEZIEŃ WIEŻNIÓW.

Kraków 30 grudnia. Dziś z więzienia w Wiśniczu wywieziono do więzienia w Mirowie na Morawach drugą partję więźniów, przywódców ostatnich rozruchów więziennych.

W SPRAWIE WYDALANIA ROBOTNIKÓW.

Wiedeń 30 grudnia. Z Morawskiej Ostrawy wydano dotychczas 418 robotników, poddanych rosyjskich. Rząd motywuje wydalenie popełnianymi przez poddanych rosyjskich częstymi krwawymi przestępstwami. Ze strony rządu rosyjskiego nie wpłynęła dotychczas żadna reklamacja w tej sprawie.

Wiedeń 30 grudnia. Rząd austriacki ogłasza półurzędowo: Ponieważ Rosja dotychczas nie reklamowała z powodu wydania robotników poddanych rosyjskich z Morawskiej Ostrawy rząd austriacki nie widzi potrzeby dawania wyjaśnień urzędowych.

KANDYDATURA POSELSKA.

Poznań 30 grudnia. Na miejsce Napieralskiego będzie w przyszłych wyborach do parlamentu Rzeszy niemieckiej kandydował Dąbek, redaktor „Katolika” w Bytomiu.

O CHOREGO ABDULA HAMIDA.

Berlin 29-go grudnia. Niemiecki ambasador w Konstantynopolu czynił starania, aby rząd turecki pozwolił umieścić ciężko chorego Abdula Hamida w jednym z sanatoriów niemieckich. Ambasada niemiecka przy dworze tureckim daje wszelkie gwarancje co do osoby eks-sultana. W. Porta odpowiedź jeszcze nie udzieliła.

SPISEK W PORTUGALJI.

Paryż 29 grudnia. Do „Journala” donoszą z Lizbony. Rząd wykrył spisek przeciw republice, mający na celu przywrócenie monarchji i ponowne osadzenie króla Manuela na tronie. Wielu spiskowców aresztowano.

ZATARG Z CENTRUM.

Berlin 30 grudnia. Wybory uzupełniające do parlamentu w Olsztynku w Prusach królewskich doprowadziły do nieporozumień pomiędzy polakami a centrum. Polacy żądają stanowczo postawienia kandydatury polaka, gdy centru upiera się przy kandydaturze ks. Keschnera.

BANKRUCTWO BANKU.

Paryż, 30 grudnia. Bankructwo Banku hal targowych wywołało tutaj wrażenie przynębiające. W kasie Banku znaleziono zaledwie 150 franków. Bank otaczają setki wierzycieli, którzy zwracają głośno zarządowi. Policja strzeże lokalu Banku, gdyż tłum groził pogromem.

Z DUMY.

Petersburg 30-go grudnia. Dumie złożono 300 poprawek do projektu prawa o nauczaniu początkowym. Duma głosować będzie nad nimi w trzecim czytaniu projektu.

Dzisiaj zakończono trzecie czytanie projektu prawa o wypoczynku normalnym.

ULEPSZENIE ZIEMI

od 14% do 24 kw. fosfor 75 rozpuszcz. od 13 kop. za pud z dostawą na kol. żelaz.

Zamówienia adresować:

Parowa fabryka M. WASILJEWA

St. Sieszczyńska R-O. d. żel.

Cenniki bezpłatnie.

502-12-1

Nagrodzone WIELKIMI ZŁOTYMI MEDALAMI na Wystawie Hygienicznej w Lublinie i na Wystawie Przemysłowo-Rolniczej w Częstochowie.

MYDŁO NAFCIANE

wynalazku d-ra A. GOLDCWAJGA

— jest najtańszym i najszybszym środkiem —
do prania białizny.

Wystrzegać się falsyfikatów!!

Wyłączna sprzedaż na Lublin i gub. lubelską

u Juliana Dymowskiego

ulica Nowa № 116.

KOGUT Najtańszy postęp-tygodnik satyryczno-humorystyczny

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem do domu. rocznie 2 rb., półrocz. 1.10, kwartal. 60 k., na prowincji z przes. poczt.: rocznie 2.40, półr. 1.25, k. art. 65. Prenumeratory, wnoszący przedpłatę za cały 1911 r., otrzymają jako *bezpłatne premium* 5 tomów podług swojego wyboru z następn. dzieł: A. Ugan, Fragmenty 75 k., M. Gawalewicz, Dwie Baśnie 1 rb., A. Niemojewski, Epoka 75 k., W. Nowawer, Notatnik Szymona de Geldern 75 k., Lemański, Nowenna 75 k., A. Hoffmar, Złoty garnek 75, Corkij, Godziny więzienne 75, Różycki, Serdeczna skarga 75. Za przesyłkę tomów koszty pocztowe. Przez *grudzień* każdy, kto nadeśle swój adres z 10 k. markami (na koszty przes.) otrzymywać będzie „KOGUTA” *darmo!* Adres administracji **HOŻA № 37**

„Odrodzenie” TYGODNIK POLITECZNO-SPOŁECZNY, LITERACKI I ARTYSTYCZNY.

pod kierownictwem *Stefana Gackiego* i przy stałym współpracownictwie: *Jerzego Huzarskiego, Ignacego Szecha, Wincentego Trojanowskiego.*

Warunki prenumeraty:

W Warszawie:	Na prowincji i zagranicą:
rocznie rb. 8	rocznie rb. 10.—
półrocznie 4	półrocznie 5.
kwartalnie 2	kwartalnie 2.50

Prenumeratę przyjmują administracje i księgarnie.

Adres redakcji. **TREBACKA 10. Telefon 144 40.**

Nowy

„SZCZUTEK”

Tygodnik satyryczno-polityczny, wychodzi w Warszawie, w każdy czwartek.

Rocznie z przesyłką pocztową: 5 r., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop.

ADMINISTRACJA: Biuro Ungra, Aleja Jerozolimska 78.

IV rok istnienia.

Rozkład pociągów na st. Lublin.

Sezon zimowy

Od dnia 28-go października 1910 r.

Odchodzą z Lublina

Do Warszawy.	Do Kowla.	Do Łukowa.
7 m. 30 rano osob.	6 m. 54 rano miesz.	3 m. 21 pop. miesz.
9 m. 0 rano poczt.	2 m. 27 popoł. osob.	6 m. 55 r. II i IV kl.
4 m. 30 popoł. osob.	9 m. 1 wiecz. poczt.	Przychodzą z Łukowa
12 m. 37 w n. miesz.	9 m. 23 wiecz. IV kl.	8 m. 45 r. miesz.
12 m. 08 rano IV kl.		7 m. 34 w. II i IV kl.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8. — Dom Handlowy L. i E. Metzl & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro). — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120.

Biblioteka im. Hieronima
Łopacińskiego w Lublinie

1490 c

1910